

Sygn. akt I ACa 1150/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Ewa Jastrzębska SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Agnieszka Szymocha

po rozpoznaniu w dniu 1 czerwca 2016 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. P. (1)

przeciwko A. N.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 7 września 2015 r., sygn. akt II C 813/14,

1) oddala apelację;

2) zasądza od powoda na rzecz pozwanego 3 321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych, w tym 621 (sześćset dwadzieścia jeden) złotych podatku od towarów i usług, z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Piotr Wójtowicz	SSA Ewa Jastrzębska
---------------------------	---------------------	---------------------

Sygn. akt I ACa 1150/15

## UZASADNIENIE

Powód wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego 86050,-zł z ustawowymi odsetkami od 19 sierpnia 2014 r. i kosztami procesu z tym uzasadnieniem, że pożyczył mu w czterech transzach (51000,-zł, 24000,-zł, 16350,-zł i 6200,-zł) łącznie 97550,-zł, ten zaś zwrócił mu tylko część pożyczonej sumy.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania i – przyznając, że otrzymał od powoda pieniądze w podanej przezeń wysokości – zarzucił, że nie była to pożyczka, ale wkład powoda jako cichego wspólnika w prowadzoną przez M. P. (2) działalność gospodarczą, że działalność ta nie przyniosła zysku, powód winien zatem partycypować w poniesionych stratach, wreszcie że w celu spłaty zaciągniętego przez powoda kredytu przekazał mu łącznie 55400,-zł.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz orzekł o kosztach i przytoczył następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

W roku 2012 do pozwanego i jego syna (swojego kolegi) przyszedł powód. Wspólnie zaczęli zastanawiać się nad możliwością rozpoczęcia działalności gospodarczej. Powód zaproponował, że na takie przedsięwzięcie może zapewnić środki i zobowiązał się do zaciągnięcia kredytów.

Środki pochodzące z kredytów powód przekazał pozwanemu, który z kolei przeznaczył je na dofinansowanie działalności gospodarczej pod firmą (...), prowadzonej przez jego konkubinę M. P. (2). Powód miał być cichym wspólnikiem pozwanego i jego konkubiny i pobierać z jej działalności profity. Strony ustnie ustaliły, że z uzyskanych z prowadzenia sklepu dochodów spłacane będą raty zaciągniętych przez powoda kredytów, a reszta dzielona będzie po połowie między powodem a pozwanym i jego konkubiną.

Powód w dniach 13 grudnia 2012 r., 17 stycznia 2013 r. i 20 lutego 2013 r. zaciągnął w (...), w (...) i ponownie w (...) kredyty na, odpowiednio, 28350,-zł, 55000,- i 6283,-zł oraz 17850,-zł. Na konto pozwanego przełał w dniu 3 grudnia 2012 r. 24000,-zł, w dniu 18 stycznia 2013 r. 51000,-zł, w dniu 19 stycznia 2013 r. 6200,-zł i w dniu 20 lutego 2013 r. 16350,-zł.

Pozwany w dniu 25 lutego 2013 r. na spłatę kredytu przełał na konto powoda 2100,-zł. Po jej przelaniu strony ustaliły, że pracę w sklepie podejmie siostra powoda; ta jednak, po rozmowie z M. P. (2), nie zdecydowała się na podjęcie pracy.

W związku z otwarciem sklepu miała miejsce uroczystość, w której uczestniczył, między innymi, kolega powoda i syna pozwanego, M. K.. W trakcie tej uroczystości powód chwalił się, że ma swoją działalność.

Działalność była prowadzona w ten sposób, że w sklepie pracowała M. P. (2), a dostawą towaru zajmował się pozwany. W styczniu pozwany rozchorował się a jego konkubina nie była w stanie samodzielnie prowadzić sklepu. Do pomocy zatrudniono siostrę M. P. (2), A. W.. Działalność gospodarcza nie przyniosła jednak w skali całego roku 2013 żadnego dochodu.

Powód nie pomagał w prowadzeniu sklepu, pobierał jedynie zyski z jego działalności w wysokości od 100,- do 200,-zł dziennie. Zdarzało się, że wchodził do sklepu i brał towar, nie płacąc za niego. Wielokrotnie podejmował ustnie próby odzyskania pieniędzy; ostatecznie pisemnie wezwał pozwanego do zwrotu przekazanej mu sumy z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, a pismem z 24 czerwca 2014 r. wypowiedział mu umowę pożyczki i wezwał do zwrotu pieniędzy, lecz bez efektu.

Sporne w sprawie było, w ramach jakiego stosunku doszło do przekazania pozwanemu przez powoda gotówki. Nie były w tym zakresie wiarygodne zeznania powoda, jakoby pochodzące z kredytów pieniądze przekazał pozwanemu w ramach pożyczki. Zeznawał on w tym względzie zresztą niekonsekwentnie: raz że między nim a pozwanym istniała umowa pożyczki, raz że przekazane pozwanemu środki finansowe miały na celu dofinansowanie działalności gospodarczej konkubiny pozwanego, z części zysków z której miały być spłacane kredyty, a pozostała ich część miała być dzielona po połowie. Na uznanie za wiarygodną zasługuje tylko ta druga wersja, ponieważ koresponduje ona z innym materiałem dowodowym.

Zgodnie z art. 720 k.c. przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy (...), a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy (...), przy czym umowa pożyczki, której wartość przenosi pięćset złotych, powinna być stwierdzona pismem. Pożyczka jest umową konsensualną, dwustronnie zobowiązującą. Umowa powinna określać strony umowy, ze wskazaniem ich roli, oraz przedmiot pożyczki, a jej przedmiotowo istotnym elementem jest obowiązek zwrotu pożyczki. W wypadku sporu między stronami umowy jej charakter należy ustalać w oparciu o okoliczności faktyczne jej towarzyszące oraz ewentualnie o pozostałe jej postanowienia.

Stron postępowania umowa pożyczki nie łączyła, powód bowiem, przelewając pozwanemu kwotę wskazaną w pozwie, nie zastrzegł obowiązku jej zwrotu. Co więcej, w żadnym wypadku, przy dokonywaniu kolejnych przelewów, nie określił tytułu przelewów jako pożyczki. Nie bez znaczenia dla ustalenia charakteru łączącej strony umowy jest i to, że po przekazaniu pozwanemu pieniędzy otwarty został sklep ogólnospożywczy, a na związanej z jego inauguracją uroczystości powód przedstawiał siebie jako jego współwłaściciela; tak uważała również jego siostra. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że powód, od momentu przekazania pieniędzy, zachowywał się i działał jak wspólnik pozwanego i za takiego był uważany przez znajomych, a nawet przez swoją rodzinę. Przeciwno uznaniu, że świadczenie powoda nastąpiło w wykonaniu umowy pożyczki, przemawia i to, że w dacie zaciągania przezeń kredytów miał on niski dochód. Jest zupełnie sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i logiki, by osoba z niskim dochodem i bez majątku zaciągała w banku kredyt w celu udzielenia pożyczki komuś w zasadzie nieznanemu pozwanemu, wyłącznie z chęci pomocy mu. Przemawia to za tezą, że powód postanowił wspólnie z pozwanym i jego konkubina rozpocząć prowadzenie działalności gospodarczej i za namową pozwanego zdecydował, że on wniesie do spółki wkład pieniężny, a pozwany i jego konkubina – pracę, a podział zysków miał nastąpić w ten sposób, że dochód miał być w pierwszej kolejności przeznaczony na spłatę kredytu, z uwzględnieniem miesięcznej raty, a nadwyżka miała być dzielona po połowie. Zasadnym jest zatem przyjęcie, że między powodem a pozwanym doszło do zawarcia tak zwanej spółki cichej. Istota takiej spółki polega na wniesieniu przez jednego ze wspólników (wspólnika cichego), dysponującego majątkiem rzeczowym lub finansowym, wkładu na rzecz drugiego ze wspólników (wspólnika jawnego), który prowadzi działalność gospodarczą w imieniu własnym, a wspólnik cichy w zamian za wkład uczestniczy osiaganych z działalności prowadzonej przez wspólnika jawnego w zyskach. Istotne jest to, że wspólnik cichy nie ma praw do majątku spółki, jego udział nie prowadzi do utworzenia wspólnoty między nim a wspólnikiem jawnym i nie odpowiada on za zobowiązania wobec wierzycieli; spółka taka jest po prostu odmianą umowy cywilnoprawnej dwóch stron.

W obecnym stanie prawnym spółka cicha nie została uregulowana, nie oznacza to jednak, że została z obrotu prawnego wykluczona. Jedną z naczelnych zasad polskiego prawa cywilnego jest wszak zasada swobody umów, tak więc przedsiębiorcy mogą zawrzeć umowę cywilną powołującą do życia tak zwaną spółkę cichą. Umowa taka zawarta może zostać w dowolnej formie, w tym także ustnej.

Doktryna rozróżnia dwa typy spółki cichej: typową i nietypową. W spółce cichej typowej uprawnienia wspólnika cichego sprowadzają się przede wszystkim do uprawnień kontrolnych. Nie ma on prawa do prowadzenia spraw przedsiębiorstwa, w którego zyskach partycypuje, nie uczestniczy w podejmowaniu dotyczących działalności gospodarczej decyzji, nie ma prawa do udziału we wroście majątku przedsiębiorstwa, a w razie zakończenia stosunku spółki cichej otrzymuje tylko wniesiony wkład; w tym zakresie umowa typowej spółki cichej podobna jest do pożyczki. W nietypowej spółce cichej wspólnik cichy jest uprawniony do współdecydowania w sprawach związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa i ma prawo do udziału we wroście wartości przedsiębiorstwa.

Zawarcie umowy powołującej spółkę cichą powoduje, że po stronie wspólnika cichego powstaje roszczenie o wypłatę udziału w zysku, a nie o zwrot wkładu; roszczenie takie nie powstaje też w sytuacji, gdy działalność przynosi stratę.

W sprawie niniejszej prowadzona przez pozwanego działalność gospodarcza, której cichym wspólnikiem był powód, przyniosła stratę, a strony (z uwagi na brak porozumienia) nie dokonały wzajemnych rozliczeń, brak jest natomiast jakichkolwiek podstaw do uznania, że powodowi przysługiwało roszczenie o zwrot pożyczki.

To, czy spółka cicha, wspólnikami której były strony, przynosiła dochód, jest dla rozstrzygnięcia sporu bez znaczenia z uwagi na jednoznaczne stwierdzenie przez powoda, że w tym procesie domaga się zwrotu pożyczki, której udzielił pozwanemu.

Artykuł 321 k.p.c. stanowi, że sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Regulacja ta daje wyraz zasadzie dyspozycyjności, która przejawia się w tym, że sąd jest związany granicami żądania powództwa i nie może dysponować przedmiotem procesu przez określenie jego granic niezależnie od zakresu przez powoda żądanej ochrony. Art. 187§1 k.p.c. wskazuje, że pozew winien zawierać, między innymi, dokładnie określone żądanie oraz przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie. Sąd nie może zatem wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania. Żądanie pozwu określa nie tylko jego przedmiot, ale również jego podstawa faktyczna. Z tej przyczyny zasądzenie określonej sumy pieniężnej, która wprawdzie mieści się w kwotowych granicach powództwa, lecz w oparciu o inną podstawę faktyczną, stanowiłoby orzeczenie ponad żądanie.

W judykaturze dopuszczono wprawdzie możliwość zasądzenia na podstawie art. 405 k.c. świadczenia dochodzonego w oparciu o umowę, która okazała się nieważna, w sprawie niniejszej zachodzi jednak sytuacja inna, umowa pożyczki, na którą powołał się powód, nie była bowiem nieważna, ale nigdy nie została zawarta. Podstaw odpowiedzialności pozwanego należałoby poszukiwać w całkiem innym stosunku, na który powód w żaden sposób się nie powołał ani w pozwie, ani w toku postępowania, konsekwentnie jako podstawę powództwa wskazując umowę pożyczki. Wyrokowanie w oparciu o normę art. 405 k.c. czy art. 410 k.c.) stanowiłoby zatem naruszenie art. 321 k.p.c.

Skoro powód nie uzasadniał zgłoszonego roszczenia okolicznościami faktycznymi wskazanymi w art. 405 k.c. lub w art. 410 k.c., lecz konsekwentnie powoływał się na umowę pożyczki, to jego twierdzenia i wnioski wyznaczały ostatecznie zakres rozpoznania sprawy. W jednym z poprzedzających proces pism powód wprawdzie wezwał pozwanego do zwrotu 97550,-zł w związku z jego bezpodstawnym wzbogaceniem z powodu omyłkowego dokonania na jego konto wpłaty, ale w toku całego postępowania sądowego ani nie twierdził, ani nie dowodził, że jego kosztem pozwany został bez podstawy prawnej wzbogacony (słuchany na tę okoliczność podał, że takiej treści pismo sporządził, ponieważ był ciekawy stanowiska pozwanego), a w kolejnych kierowanych do pozwanego pismach żądanie wiązał wyłącznie z pożyczką.

Nawet jednak w razie oparcia powództwa na bezpodstawnym wzbogaceniu nie zasługiwałoby ono na uwzględnienie z uwagi na istnienie między powodem a pozwanym umowy tak zwanej spółki cichej.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach przywołał Sąd normę §6 pkt 6 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

W apelacji od opisanego wyżej wyroku powód zarzucił wadliwość ustalenia, że łącząca strony umowa była umową tak zwanej spółki cichej, a także obrazę art. 233 (jak należy rozumieć – §1) k.p.c., art. 231 k.p.c. i art. 328§2 k.p.c. W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez (po sprostowaniu pierwotnego wadliwego wniosku – k. 253) uwzględnienie powództwa w całości oraz o zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów za obie instancje; alternatywnie wniósł o uchylenie wyroku oraz o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. Wniósł też o dopuszczenie w postępowaniu apelacyjnym dodatkowych dowodów.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, podniesione w niej zarzuty i argumenty bowiem uznać przyjdzie za chybione.

W pierwszym rzędzie odnieść się należy do zarzutu obrazę art. 328§2 k.p.c., jego zasadność bowiem czyniłaby badanie pozostałych zarzutów apelacyjnych bezprzedmiotowym. Podkreślić trzeba, że na ogół usterki motywów stanowiąc

mogą jedynie takie uchybienie proceduralne, które ze swej istoty nie może mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia, sporządzane są bowiem już po jego zapadnięciu. Nade wszystko jednak zarzut ten jest bezpodstawny, motywy zaskarżonego wyroku bowiem, co do zasady, odpowiadają wymogom formalnym i zawierają wszystkie wymagane prawem elementy, w tym zwłaszcza wskazanie stanowiących podstawę ustaleń dowodów. Zgodzić się jedynie można ze skarżącym, że wśród ustaleń i rozważań pominął Sąd Okręgowy to, że w przedprocesowej korespondencji pozwany sam określił łączący go z powodem stosunek jako pożyczkę, okoliczność ta jednak musi być uznana za pozbawioną znaczenia. Nie to wszak jest istotne, jak same strony określają ich więź obligacyjną, ale jak ich stosunek zakwalifikować należy na gruncie prawa, a to jest już rzeczą sądu orzekającego.

Mający być, wedle apelującego, obrażonym art. 233§1 k.p.c. normuje ocenę przeprowadzonych w postępowaniu sądowym dowodów pod kątem ich wiarygodności i mocy, pozostawiając w tym zakresie sądowi orzekającemu swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością stosowania się do zasad logiki i doświadczenia życiowego. Przy dokonywaniu oceny dowodów w sprawie niniejszej Sąd Okręgowy zasadam tym w najmniejszym stopniu nie uchybił; przeciwnie – w sposób pełny i przekonujący wskazał przyczyny, dla których odmówił wiary (a w istocie mocy dowodowej) temu fragmentowi zeznań powoda, w którym wyraził on swoje przekonanie, że stosunek łączący go z pozwanym swoją treścią odpowiada umowie pożyczki, pomijając już, że kwalifikacja stosunku prawnego w oparciu o ujawnione fakty w istocie przynależy nie do sfery faktów, a do sfery prawa materialnego. Wbrew tezie powoda nie było też żadnych przesłanek, które mogłyby przemawiać za odmową wiary opisującego charakter współpracy stron zeznaniu pozwanego, które w tym zakresie zgodne były nie tylko z zeznaniami świadków, którym stronniczości przypisać w najmniejszym stopniu nie można, ale i z niektórymi fragmentami zeznania samego powoda, tym bardziej, że sygnalizowane w apelacji okoliczności przemawiające za stanowiskiem powoda w sprawie nie zaistniały.

Równie bezzasadnie zarzuca skarżący obrazę art. 231 k.p.c., której to obrazy upatruje w niezastosowaniu przewidzianego w tej normie domniemania faktycznego. Analiza materiału sprawy prowadzi jednoznacznie do wniosku, że nie było w niej żadnych przesłanek stosowania takich domniemań, skoro stan faktyczny wynikał jednoznacznie i bezpośrednio z przeprowadzonych dowodów.

Jak już wyżej wskazano, kwalifikacja stosunku prawnego należy nie do sfery faktów, a do sfery prawa materialnego. Z tej przyczyny zarzucanie przez powoda wadliwego jakoby ustalenia, że strony łączył inny niż pożyczka stosunek obligacyjny jest chybione; chybione też, również z przyczyn już wskazanych, jest powoływanie się przezeń w tym kontekście na nazwanie przez pozwanego tego stosunku w przedprocesowej korespondencji pożyczką. Jeśli przy tym uwzględni się, że i zarzuty proceduralne, nakierowane w istocie na podważenie poczynionych ustaleń, okazały się być nietrafne, także zarzut sprzeczności ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego uznać przyjdzie za bezzasadny.

Z tej przyczyny poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia, w szczególności te opisujące treść łączącej strony umowy (bo te, z punktu widzenia rozstrzygnięcia, są najistotniejsze) Sąd Apelacyjny może w pełni zaakceptować i uznać za własne.

Nie dopatrył się Sąd Apelacyjny potrzeby dopuszczania i prowadzenia w toku postępowania apelacyjnego ponownego ani dowodu z przesłuchania stron, miały one bowiem możliwość złożenia wyczerpujących zeznań przed Sądem Okręgowym, ani dowodu z zeznań świadka G. P., nie było bowiem żadnych przeszkód, by dowód ten zawnioskować w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Na tle prawidłowych ustaleń również prawidłowo zastosował Sąd Okręgowy prawo materialne. W szczególności bez jakiegokolwiek obrazu art. 720§1 k.c. czy też art. 65§1 lub §2 k.c. odmówił uznania stosunku stron za pożyczkę i doszedł do przekonania, że w ramach przewidzianej w art. 353<sup>1</sup> k.c. swobody zawarły one umowę nienazwaną, w doktrynie określaną mianem spółki cichej, a także że postanowienia tej umowy nie stwarzają po stronie powoda roszczenia o zwrot zainwestowanego w spółkę kapitału, pozostawiając mu jedynie roszczenie o udział w zyskach ze wspólnego przedsięwzięcia, jeśli takowe by powstały; w konsekwencji zasadnie Sąd Okręgowy powództwo o zwrot „pożyczonej” sumy oddalił.

Na pełne podzielenie zasługują wreszcie te wywody Sądu Okręgowego, w których wskazuje on na niedopuszczalność rozpoznania żądania powoda na tle przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 405 k.c.) lub o szczególnym przypadku takiego wzbogacenia, czyli nienależnym świadczeniu (art. 410 k.c.) z uwagi na treść art. 321§1 k.p.c. Powoływanie się przez apelującego w tym kontekście na wskazane orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2007 r. nie może odnieść pożądanego przezeń skutku, zapadło ono bowiem na tle całkowicie odmiennego stanu faktycznego, gdy świadczenie strony powodowej spełnione zostało w wykonaniu nieważnej umowy pożyczki, w sprawie niniejszej tymczasem – jak trafnie podkreślił Sąd Okręgowy – do zawarcia umowy pożyczki (nawet nieważnej) nie doszło. Przede wszystkim jednak słusznie Sąd Okręgowy podkreślił, że skoro świadczenie powoda spełnione zostało w ramach innego stosunku obligacyjnego (tak zwanej spółki cichej), nie było ono nienależne, ewentualne wzbogacenie pozwanego nie było zatem bezpodstawne.

Z powyższych względów, skoro apelacja okazała się być bezzasadną, a brak jest podstaw, które należałoby brać pod uwagę z urzędu, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego podstawę swą znajduje w normach art. 98§1 i §3 k.p.c.

SSO Tomasz Tatarczyk SSA Piotr Wójtowicz SSA Ewa Jastrzębska